

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi
kwartalnie . . . 60 ct.
półrocznie . . . 1 złr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
znajduje się w Przemysłu,
w rynku, w drukarni Jana Cara.
Przedpłaty należy przysyłać
wprost do administracji.
Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM URZĘDNIKÓW WSZELKICH ZAWODÓW.

Od redakcyi.

Z numerem siódmym rozpoczął się nowy kwartał wydawnictwa „Urządnik”, zapraszamy więc do odnowienia przedpłaty, której warunki w nagłówku pisma są uwidocznione.

Stowarzyszenia urzędników.

III.

W poprzednim artykule, pod tym napisem, wykazaliśmy sposób zebrania kapitału dla stowarzyszeń zaliczkowych, i cele tychże, dziś przystępujemy do określenia zarządu tych stowarzyszeń.

Zarząd stowarzyszenia prowadzi: walne zgromadzenie, dyrekcyja i rada nadzorcza, — a każdy z tych organów ma sobie poruczony odrębny zakres działania.

Do zakresu czynności walnego zgromadzenia należy: wybór członków dyrekcyi, i rady nadzorczej; przyjmowanie sprawozdań dyrekcyi i rady nadzorczej i zatwierdzanie rachunków; zmiana statutu; ustanowienie wynagro-

dzenia funkcjonaryuszów; rozdział zysku z końcem roku uzyskanego i uposażenie funduszu rezerwowego; rozstrzygnięcie zażaleń przeciw zarządzeniom rady nadzorczej lub dyrekcyi wniesionych; ustanowienie wielo wkładek udziałowych każdy członek mieć może; oznaczenie najwyższej sumy jaka tytułem wkładek oszczędności, lub tytułem pożyczki przyjętą być może, oznaczenie stopy procentowej dla odsetków od zaliczek przez stowarzyszenie pobieranych i od wkładek oszczędności przez stowarzyszenie płaconych, tudzież terminu w jakim wkładki oszczędności mają być wypowiedane; oznaczenie w jaki sposób pozostałości kasowe mają być lokowane i rozwiązanie stowarzyszenia.

Do prawomocności uchwał walnego zgromadzenia potrzebna jest obecność pewnej liczby członków i tak, jeżeli ogólna liczba członków 100 nieprzenosi, natenczas obecność czwartej części członków jest dostateczną do powzięcia uchwały na walnym zebraniu, jeżeli zaś ogólna liczba członków 100 przenosi, natenczas potrzeba do tego obecności co najmniej 30 członków. Jeżeliby zaś na pierwsze nale-

życie zwołane zgromadzenie niezebrała się dostateczna liczba członków, natenczas, ma być zwołane w przeciągu dni 8. ponowne zgromadzenie, które uchwała bez względu na liczbę obecnych członków we wszystkich, sprawach, wyjąwszy rozwiązania stowarzyszenia, do powzięcia bowiem takiej uchwały potrzeba koniecznie obecności $\frac{3}{4}$ liczby wszystkich członków stowarzyszenia i powzięcia uchwały większością $\frac{2}{3}$ oddanych głosów.

Drugim organem stowarzyszenia jest dyrekcyja, która składa się zazwyczaj z dziewięciu członków wybranych przez walne zgromadzenie na lat trzy; z tych dziewięciu członków występuje trzech losem wybranych w pierwszym roku, dalej trzech również wylosowanych w drugim roku, a w trzecim i dalszych, trzech pozostałych, co roku zaś wybiera walne zgromadzenie na miejsce ustępujących trzech nowych członków dyrekcyi; ustępujący członkowie mogą jednak powtórnie być wybrani.

Ta stopniowa zmiana dyrekcyi ma tę korzyść za sobą, że nigdy cała dyrekcyja od razu zmienioną nie zostaje, że zawsze zasiadać będzie w niej sze-

Popas w Chyrowie

HUMORESKA.

(C. d.) Już w nocy przybyłem do Przemysła, pociąg kolei żelaznej, do którego zmierziałem, odchodził o czwartej rano, przedpędziłem więc noc w domu gościnnym, a nad ranem byłem już na dworcu by oczekiwać pociągu.

Przybyłem za wcześnie; — w sali słabo oświetlonej, spał w kącie za stołem kelner w najlepsze, a na ławach pod ścianami drzemali podróżni w różnych malowniczych pozach, wyczekując aż ich obudzi odzwiertnym swoim donośnym głosem.

Usiadłem i ja, by się oddać miłemu zajęciu oczekiwania.

Weszła do sali nowa osoba; był to mężczyzna, nikłej budowy, z orlim nosem, przenikliwymi wiecznie biegającymi małemi oczkami, otulony szerokim płaszczem a ka-

pelusz o szerokich kresach okrywał przerzedzoną już czuprynę.

Znałem tę postać już z widzenia, bo któżby jej nie znał, kto przynajmniej raz w życiu był w owym czasie na dworcu w Przemysłu.

Jest to osobna species filantropa, filantrop nowoczesny, filantrop kolejowy.

Działanie jego skierowane ku niesieniu pomocy ludzkości — podróżującej.

To też w zimie czy w lecie, we dnie czy w nocy, przy każdym pociągu znajdziesz go na dworcu poświęcającego się tej filantropii. Tu zabawi rozmową znudzonego podróżnego, tam obudzi śpiącego by się nie spóźnił, owdzie podaje damie okrycie, tu pomoże podróżnemu wynieść zbyt liczne pakunki, tam dzieci powsadza do wagonu, słowem każdemu spieszy z pomocą z radą swoją, a to wszystko bezinteresownie, bo dla celów wyższych dla filantropii.

Ta filantropia kolejowa stała się panu Dyzmie (tak mu na imię) potrzebą życia prawie, i nie ustawał w swej żarliwości po-

mimo że już od lat kilku oddawał się jej sumiennie.

Pan Dyzma wszedłszy do sali, skierował ku mnie swe kroki, a zając coś z wielkim apetytem, co dobywał co chwila z kieszeni, odezwał się do mnie z uprzejmością:

— Pan dobrodziej pewnie do Lwowa.

— Tak panie; była moja odpowiedź

— Pociąg przybędzie dopiero za minut trzynaście, a przez 15 tu się zatrzymuje, masz więc pan dobrodziej jeszcze całych 28 minut czasu. Niech że się pan rozgości, proszę bardzo, jak w domu, jak w domu, futerko trzeba zdjąć, bo potem zaziębić się bardzo łatwo . . . i przy tych słowach, zanim oprzeć się temu zdołałem, zdjął ze mnie futro i powiesił je na kołku.

— Tak panie — prawil dalej mój filantrop, czemu niema być wygodnie — jak w domu, kiedy to nie nie kosztuje.

Tu nastąpiła krótka pauza w rozmowie, w czasie której pan Dyzma widocznie czekał, czy ja się nie odezwę, gdy jednak milczałem upornie, zaczął on znowu.

ściu członków takich, którzy rok albo dwa lat w czynnościach dyrekcyi braли udział, zatem mieli sposobność zapoznawać się z tokiem spraw, z dążnościami i potrzebami stowarzyszenia, co oczywiście oddziaływa korzystnie na rozwój stowarzyszenia.

Zadaniem dyrekcyi jest działanie imieniem stowarzyszenia; przyjmuje ona więc imieniem stowarzyszenia prawa i obowiązki, zastępuje je na zewnątrz wobec władz sądowych i administracyjnych, zaciąga pożyczki, przyjmuje członków, wkładki udziałowe i oszczędnicze, udziela zaliczki i w ogóle prowadzi cały zarząd stowarzyszenia.

Przy tak obszernym zakresie działania dyrekcyi, powinno walne zebranie członków starać się oto, by do dyrekcyi weszli ludzie obznajomieni z podobnymi czynnościami, biegli w czynnościach wchodzących w zakres prawa, kasowości i rachunkowości, a przytem znający dokładnie kredyt członków, ile że bez takiej znajomości podobne stowarzyszenie zaliczkowe, wyłączenie prawie na osobistym kredycie się opierające, mogło by być bardzo łatwo na szkodę a nawet na upadek narażone.

Dyrekcyja wybiera także ze swego grona przewodniczącego, który jest oraz przewodniczącym stowarzyszenia, i zastępcę tegoż.

Trzecim organem stowarzyszenia jest rada nadzorcza, która składa się zazwyczaj z trzech, do dyrekcyi należących a przez walne zebranie wybranych członków.

Do zakresu działania rady nadzorczej należy czuwanie nadczynnościami dyrekcyi. Wolno więc radzie nadzorczej być obecną na posiedzeniach dyrekcyi z głosem doradczym, wglądać w księgi i pisma stowarzyszenia dotyczące, szkontrować kasę, przeglądać rachunki i dokumenta, a w razie spostrzeżenia jakichkolwiek nieporządków jest ona obowiązana do użycia wszelkich środków potrzebnych dla zabezpieczenia stowarzyszenia od możliwych strat i szkód.

W tym to celu może rada zawiadowcza jeżeli to uzna za potrzebne, usunąć nawet pojedynczych członków dyrekcyi aż do czasu, w którym zgromadzenie walne w tym celu zwołać się mające coś stanowczego w sprawie nieorzecnie.

Szczegółowym zaś obowiązkiem rady nadzorczej jest: trutynowanie rocznych rachunków i bilansu przez dyrekcyę składanych, porównywanie tych rachunków z księgami stowarzyszenia i zasobami kasowymi, roztrząsanie wniosków dyrekcyi co do podziału czystego zysku, i zdawanie z tego sprawy walnemu zgromadzeniu, ze swymi wnioskami. Wolno także radzie

nadzorczej żądać zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, jeżeli uzna że dobro stowarzyszenia tego wymaga.

Oto są owe trzy organa, które kierują sprawami stowarzyszenia, i od których sprężystości, sumiennosci i pilności zależy byt i rozwój stowarzyszenia.

Przychodzimy teraz do ważnej sprawy, to jest rękojmi, jaką każdy członek przyjmuje na siebie za czynności stowarzyszenia a względnie dyrekcyi tegoż.

Tu możliwe są dwa wypadki, a mianowicie: albo stowarzyszenie jest oparte na nieograniczonej poręce, i wtedy ręczy każdy członek za obowiązki przez stowarzyszenie na siebie przyjęte całym swoim ruchomym i nieruchomym majątkiem przez przeciąg czasu, jaki do zadawnienia praw jest potrzebny, albo też opiera się stowarzyszenie na poręce ograniczonej i wtedy ręczy każdy członek za zobowiązania się stowarzyszenia swoją wkładką udziałową, lub też sumą podwójną, albo potrójną wkładkę członka wynoszącą, lub też inną, jednakże zawsze ściśle i liczebnie przez statut oznaczoną sumą.

Nieograniczona poręka, będąc korzystniejszą dla wierzycieli stowarzyszenia, wpływa bez wątpienia korzystniej na kredyt tegoż; natomiast odstrasza ludzi, zwłaszcza majątniejszych

— Pan dobrodzieju do Lwowa? no proszę kogo — do Lwowa; a nie zna pan tam przypadkiem młodego Kukurewicza.

— Nie mam przyjemności znać tego pana.

— Nie zna pan nawet młodego Kukurewicza?... mówił dalej zjadając ciągle coś tajemniczego... a to wielka szkoda bo to dzielny chłopiec, z niego będzie kiedyś wielki człowiek... bo to panie łepak jakich mało, maturo zrobił mit auszeichnung, a co za spryt, jaka wymowa, no wymowa to już u nas w rodzinie, bo trzeba panu dobrodziejowi wiedzieć że jesteśmy w blizkim kuzynostwie, stary bowiem Kukurewicz... ale pan nie znał może także starego Kukurewicza?

— Nie znałem go, odrzekłem.

— To szkoda, wielka szkoda, bo to także był człowiek niepospolity; ale musiałeś go znać dobrodzieju, wiesz pan to ten co to w roku 1842 miał domek na Łyczakowie, tuż obok Hinkenikla kamienicy, potem sprzedał go krzywemu Milerowi, a ten odstąpił go później żydowi; wszak to była znana osobistość swego czasu. Ale może pan dobrodzieju pozwoli rożków; tu dobył z kieszeni woreczek papierowy z rożkami i podał z natarciwą uprzejmością; — proszę, proszę bardzo to nadzwyczaj zdrowy owoc, bo to panie stary Kukurewicz zjadał tego funtami, a żył 80 lat z okładem; — nadzwyczaj zdrowy owoc, przyczynia się do trawienia, czyści krew i ściąga humory.

Przyjąłem ofiarowany mi zachwalony owoc, w nadziei że tym sposobem pozbędę się gaduły; — zawiodłem się jednak niestety, bo pan Dyzma, pokrzepiwszy się także kawałkiem tego owocu zaczął na nowo:

— Ale wracając do młodego Kukurewicza, któremu bądź pan dobrodzieju łaskaw ukłonić się odemnie, gdy go zdybiesz we Lwowie, — chciałem panu wyjaśnić bliżej nasz stosunek pokrewieństwa.

Już uchwycił mnie za kłapę, by mi wyjaśnić ten zawły stosunek pokrewieństwa z Kukurewiczami, gdy na moje szczęście, głośniejsze chrapnięcie jednego ze śpiących na ławkach podróźnych, odwróciło odemnie uwagę gadatliwego filantropa, który odezwał się w te słowa:

— Przepraszam że pana opuszczę na chwilę, ale ten tam spi jak zabity, pociąg przespać gotów, a to nieprzyjemnie, pewnie mu pilno, obudzić go muszę.

W tej chwili ozwał się odgłos dzwonka na znak że pociąg już przybył, pan Dyzma przystąpił do jakiegoś śpiącego, barczystego podróźnego, i usłyszałem następujący dyalog:

Dyzma: panie! panie! wstawaj pan pociąg już przybył.

Podróżny: (spi w najlepsze.)

Dyzma: panie! wstawaj pan, bo pan zostaniesz, pociąg nie zaczeka,

(trąca podróźnego.)

Podróżny: (chrapie.)

Dyzma: panie! słyszysz pan, dwa razy dzwoniono, panu pewnie pilno

(szarpie podróźnego)

Podróżny: (chrapie bardzo mocno.)

Dyzma: (krzyczy) Jak pan nie wstaniesz zaraz, zostaniesz pan z pewnością.

(szarpie podróźnego z całej siły.)

Podróżny: (w skutek szarpnięcia spada z ławki, zrywa się natychmiast, uderza pana Dyzmę po ręce i chwytą za swój pakunek.)

Dyzma: mój panie! co to jest? taka to wdzięczność za moje dobro?

Podróżny: już to taka moja natura każdy w kark dostaje, kto mnie budzi.

Dyzma: ja pana tego oduczę! ja pana zapozwę do kryminału... ja panu...

Odzwierny: (wchodząc) proszę wsiadać, dwa razy dzwoniono do Lwowa, Brodów, Czerniowiec, Odessy, proszę wsiadać.

Podróżny: później, później się rozprawimy, teraz nie mam czasu, bo jadę do Bukaresztu.

Wszyscy wynoszą się z sali do pociągu ja za nimi.

Zmiana dekoracji.

Siedzę w wagonie. Za pomocą dwu srebrników, zgrabnie wsuniętych gdzie należy, dostał mi się osobny przedział w powozie. rozlokowałem się więc wygodnie, zasłoniłem lampę w górze wiszącą i poczyniłem wszelkie przygotowania, by przespać jaknajwygodniej czas aż do słońca wschodu.

Sprawa urzędników

w Radzie państwa.

W sprawie dyetaryuszy sądowych przemówił na posiedzeniu Rady Państwa z dnia 2. maja P. Zborowski, przy sposobności dyskusji nad działem budżetu, obejmującym wydatki ministerstwa sprawiedliwości w następujący sposób:

Prosiłem o głos, aby przemówić za podwyższeniem wydatków zwyczajnych na administrację sądowniczą w krajach koronnych do premilnowanej przez rząd sumy 16,763 000 zł., z której komisya budżetowa bez wszelkiego umotywowania skreśla 63.000 zł. Mówię: bez wszelkiego umotywowania; albowiem zamiar komisji co do zupełnego zrównania zwyczajnych wydatków ministerstwa sprawiedliwości na rok bieżący z wydatkami uchwalonemi na r.1878, co zresztą wedle świadectwa komisji sam rząd już uczynił jaknajbardziej usiłował, byłby usprawiedliwiony wtedy tylko, gdyby zachodząca w roku bieżącym, a nieistniejąca w roku poprzednim potrzeba większych wydatków, wynikająca z podwyższonych czynszów, z podwyższonych dodatków osobistych, z posunięcia urzędników na władze wyższe, z utworzenia nowych sądów, z nowo usystemizowanych posad hipotecznych, dała się pomieścić w ramach budżetu zeszłorocznego, lub gdyby — co jednak nie zachodzi — ministerstwo sprawiedliwości w preliminarzu swym nie było zachowało miary bezwarunkowej konieczności.

Co do mnie, zapatruję się na preliminarz ministerstwa sprawiedliwości wcale inaczej i mniemam, że nie mylę się, twierdząc, że ministerstwo sprawiedliwości w żądaniach swych zeszło niżej bezwarunkowej konieczności. Dochodzę zaś do tego twierdzenia, gdy

zważę, że ministerstwo sprawiedliwości na rekwizyta kancelaryjne i t. p. mimo utworzenia nowych sądów żąda na rok bieżący 6000 zł. mniej niż na rok ubiegły; na remuneracye i t. p., choć już dotychczas udzielano je zawsze w mierze niedostatecznej, 1200 zł. mniej; na wydatki na straż po więzieniach, lub liczba aresztantów ustawicznie stę zmaga, 4240 zł. mniej; nakoniec — i to głównie podnoszę — na dyurna dla Galicyi i Bukowiny 22.828 zł. mniej, niż wnosił odnośny fundusz dyspozycyjny na rok ubiegły, lubo z porównania liczby specjalnego preliminarza na rok ubiegły z liczbą preliminarza tegorocznego, wyrażającą wydatki na dyurna dla Galicyi i Bukowiny, z doliczeniem uposażenia dodatkowego w ilości 3594 zł. dla Galicyi zachodniej, mogłoby na pozór się zdawać, że rząd domaga się na ten rok sumy o 30.406 zł. wyższej. Tak przecie nie jest. Aby należycie zrozumieć to pozornie większe żądanie, trzeba wyczytać się w rządowe umotywowanie tej różnicy. Najwyżej zatwierdzonym rozporządzeniem zwinięto nieobsadzone od wielu lat dawniejszych 360 posad akcesistów przy wyższych sądach krajowych i sądach pierwszej instancyi, których interkalaryów w ilości 246.500 zł. używano na dyurnistów przyjętych w miejsce akcesistów; o takąż przeto kwotę dyurna wedle preliminarza rządowego na ten rok mają być podwyższone; ale co do Galicyi i Bukowiny podwyższenie z tego tytułu jest mniejsze niż być powinno: albowiem rząd domaga się podwyższenia dyurnów tylko o 30.406 zł., gdy tymczasem przypadający na Galicyę i Bukowinę interkalaryusz akcesistów wynosi 52.334 zł., a więc o 22828 zł. więcej. O tę przeto kwotę już wedle preliminarza rządowego uposażenie sądów galicyjskich i bukowińskich na dyurnistów jest mniejsze, a najdotkliwiej da się to uzczyć Galicyi wschodniej, która

od przystępywania do stowarzyszenia naraża ich bowiem na zbyt wielką odpowiedzialność za zobowiązania stowarzyszenia. Ograniczona zaś poręka będąc sprawiedliwszą, niedziała wprawdzie tak korzystnie na kredyt stowarzyszenia jak poprzednia, rozdziela zato słuszniej odpowiedzialność za zobowiązania stowarzyszenia pieniędzy członków, i przysparza tym sposobem towarzystwu znaczniejszą liczbę członków.

Stowarzyszenia zaliczkowe urzędników opierają się zazwyczaj na poręcę w ten sposób ograniczonej że statut stanowi zwykle iż pejedynczy członek stowarzyszenia, w razie strat jakie by się w bilansie rocznym okazały, ręczy do wysokości swej wkładki udziałowej, w razie zaś konkursu lub likwidacyi majątku stowarzyszenia do wysokości podwójnej swej wkładki.

To są główne zarysy organizacyi stowarzyszeń zaliczkowych w ogóle a w szczególności zaliczkowych stowarzyszeń urzędników, — które zresztą jako spółki zarejestrowane zastosowane być winne do ustawy, podobnych stowarzyszeńi dotyczącej z dnia 9. kwiatnia 1873 r.

Gdy byłem tem zajęty, zadzwoniono trzy razy, i oczekiwałem już sygnału trąbki do odjazdu, gdy całkiem inny dźwięk, bo dźwięk szyby stłuczonej zwrócił na siebie moją uwagę, wyjrzałem oknem, a zabawny obrazek przedstawił się oczom moim.

Oto z ogromnym łoskotem, przy dźwięku szyby stłuczonej, rozwarły się drzwi dworca z których wypadła postać owinięta w długie futro niedźwiedzie pan Dyzma postępował za tym spóźnionym podróżnym, popychając go przed siebie i nawołując ciągle: prędzej, prędzej, panie dobrodzieju, już trzy razy dzwoniono, prędzej bo pociąg odejdzie! — obok podróżnego postępował odźwierny, i przytrzymując go za poły futra wołał: zapłać pan guldena za szybę, kto widział tak drzwiami trzaskać, ja za pana płacić nie będę! — a biedny podróżny pod wpływem tych dwóch sił w przeciwnych kierunkach na jego szanowną osobistość działających, a przytem płacząc się ciągle w długiem futrze swoim, ledwo poruszał się z miejsca wołając w niebogłosy: zaczekajcie! zaczekajcie! bo ja muszę być jutro we Lwowie, mam termin w sądzie.

Te różnorodne nawoływania i wykrzykniki, wywołały taki gwar na dworcu, że nawet konduktor wstrzymał na chwilę sygnał do odjazdu, sądząc że zaszedł jaki ważny wypadek.

Korzystając z tej krótkiej zwłoki, dołwókl nasz filantrop owego spóźnionego po-

dróżnego do pociągu, otworzył drzwi mego przedziału i wsadził swego pupila do powozu naprzeciw mnie, a zadowolony że mu się udał tak znakomity czyn, w zakres filantropii kolejowej wchodzący, nieomieszkał potraktować nas rozkami, i polecić gorąco nowoprzybyłemu, by się kłaniał młodemu Kukurewiczowi, gdy go zdybie we Lwowie.

Zaledwie zdołał nowy mój towarzysz podróży zapłacić owego guldena natrętnemu odźwiernemu za zbitą szybę, a już ozwał się głos trąbki dalej szum piekielny i przeraźliwy świst parochodu, a po chwili pędziliśmy szybkością czterech mil na godzinę w kierunku do Lwowa.

O zamiarze moim przespania się w powozie, nie było już co myśleć, bo nowo przybyły sapał i wdychał tak okropnie że byłby niezawodnie i stróża nocnego ze snu obudził; ton tych westchnień wydał mi się przy tem tak znajomy, jak gdybym go słyszał niedawno, przed kilkoma godzinami może, a ciekawość rozpoznania kogo mi losy przeznaczyły za towarzysza podróży, wzrosła do tego stopnia, że niezważając na możliwą niewłaściwość mego kroku, odsłoniłem wiszącą nad nami lampę.

Słabe światło dobywające się z tamtąd opromieniło twarz nowo przybyłego, — i poznałem w niej.... pana Piotra, towarzysza mego na popasie w Chyrowie, o którym sądziłem że w tej chwili spiąc w swej budzie, wygodnie wysćielonej, dojeżdża do Lwowa.

Okrzyk zdziwienia mimowoli dobył się z mej piersi.

— A pan co tu robisz? — w wagonie kolei żelaznej, pan taki nieprzyjaciel pary? — pan który powinienes być w tej chwili już gdzieś pod Lwowem?... Co się z panem dzieje? zapytałem.

— Alboż ja wiem co się ze mna dzieje? odparł pan Piotr płacziwie, mój dobrodzieju uszczypnij no mnie, bo doprawdy nie wiem czy to sen, czy na jawie żyję?

Wyświadczyłem mu chętnie tę drobną przysługę, a to tak szczerze, że pan Piotr aż krzyknął z bólu, poczem odezwałem się.

— No a teraz, przekonawszy się że czuwasz, opowiedz mi pan gdzie przez noc całą byłeś i jakim sposobem dostałeś się do Przemysła i tu do powozu.

— Alboż ja wiem co się stało, co się dzieje, — myśli zebrać nie mogą, stękał pan Piotr, ale posłuchaj waszmość i sam osądź czy można utrzymać zmysły przy kupie w tak dziwnym przypadku.

I zaczął pan Piotr opowiadać swoje dziwne przygody.

(D. n.)

traci 18.941 zł., gdy tymczasem Galicya zachodnia traci 3500 zł. a Bukowina tylko 387 zł.

Jakkolwiek przyznać mi trzeba, że preliminarz wydatków na dyurnistów dla Galicyi wschodniej i Bukowiny, ułożony przez lwowski wydział obrachunkowy, nie był zupełnie poprawny, że przeto po części tenże wydział zawinił, iż rząd mniej się domaga w budżecie niż powinien; jakkolwiek bynajmniej też nie wątpię, że Jego Eksc. pan minister sprawiedliwości w swej pieczy o sądownictwo sposobem kredytu dodatkowego starać się będzie o zarządzenie ztemu, które musi wyniknąć z niedostatecznego uposażenia sądów na dyurnistów, poczytuję sobie jednak za obowiązek już teraz uczynić coś na rzecz stosowniejszego ich uposażenia częścią dlatego, że należyte rozporządzenie odnosnym funduszem dyspozycyjnym zależy od tego, by z góry wiadano, ile go będzie, częścią dla tego, aby nie dopuścić precedensu i niebezpieczeństwa szczyplejszego na przyszłość uposażeniu, tudzież zapobiedz konieczności wywalczenia z roku na rok dotacji wyższej. Wnoszę przeto:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Wydatki zwyczajne na administrację sądowniczą po krajach koronnych przyzwała się w nienszczupłej wedle projektu rządowego sumie 16, 763.000 złr.

Wnioskiem tym zmiierzam przedewszystkiem do tego, aby dano rządowi sposobność do łożenia na dyurnistów w Galicyi wschodniej 151. 900 złr. w zachodniej 85.500 złr., na Bukowinie 11.400 złr, które to zaokrąglone kwoty zupełnie równają się zeszlórocznemu funduszowi dyspozycyjnemu na Galicyę i Bukowinę

Konieczność przyjęcia do budżetu większego wydatku na administrację sądowniczą po krajach koronnych w ogólności jest oczywista, a szczegółowo co do Galicyi i Bukowiny tem mniej ulega wątpliwości, ile że podrażające się z dnia na dzień wszelkie potrzeby życia nakazują podwyższyć płace dziennic, które w Galicyi i Bukowinie, mimo większego dotychczas uposażenia, dostawały się dyurnistom przy sądach powiatowych w ilości w przecięciu zaledwie wyższej nad 60 ct. a więc zaledwie równającej się płacy wyrobnika; tem mniej daley, gdy się zważy, że, jak świadczy wykazy spraw cywilnych i karnych, czynność sądów w Galicyi i na Bukowinie ustawicznie się wzmagają, mianowicie po sądach powiatowych od r. 1872 wzrosła o 60 pret.; gdy się zważy, że wobec stosunkowo mniejszej liczby notaryuszów w Galicyi i na Bukowinie współdziałalność ich jako komisarzy sądowych jest niedostateczna; że wobec stosunkowo mniejszej liczby adwokatów ustawiczna manudukcyja stron cięży na sądach powiatowych, aby przynajmniej w części zapobiedz pokatnemu pisarstwu; że wobec stosunkowo mniejszej liczby urzędów poborowych na największej części sądów powiatowych cięży przykry i żmudny obowiązek urzędów depozytalnych; gdy się zważy, że rozporządzenie ministerjalne z dn. 28 czerwca r. 1850 p. l. 256, wedle którego zwierzchności miejscowe mogą w zakresie poruczonym sprawować sądowe czynności urzędowe, nie jest zastosowane do Galicyi i Bukowiny; gdy się zważy, że z pomiędzy 174 sądów powiatowych w Galicyi 114 ma uposażenie na jednego tylko kancelistę; gdy się zważy, że w miarę, jak postępuje zakładanie hipotek, mnoży się także zatrudnienie sądów realnych i trzeba hipoteki prowadzić; gdy się nakoniec zważy, że już dziś codziennie tego doświad-

czamy, iż szczególnie po sądach powiatowych sprawy załatwione tygodniami, a nawet miesiącami całemi czekają, wygotowania, że czynności prowizoryalne, bagatelne i w sprawach przystępstw są unieważniane jedynie dlatego, że dla braku sił pisarskich nie przyzwano pisarza — że przeto, gdziekolwiek by oszczędzać chciano i trzeba, wobec takich okoliczności na dyurnach oszczędzać nie można, jeśli się chce unikać, aby brak sił pisarskich nie ubezwładniał działalności sądów w zamęcie nagromadzonych akt nie ekspedowanych i nie niweczył najgorliwszych usiłowań sędziów, tych sędziów, których dobrej, w kraju powszechnie uznanej i zasłużonej sławie równie mało ujmy sprawić zdoła niesprawiedliwa nagana wypowiedziana w dyskusyi ogólnej przez posła Naumowicza, a raczej jego niewiedzieć z kąd wzięta wycieczka przeciw sędziom galicyjskim, jako przytoczony przezeń odosobiony, nie dowiedziony, a nawet nie wyjaśniony wypadek nie daje jeszcze prawa do zwalania zań odpowiedzialności na ministerstwo sprawiedliwości: lub do nazywania galicyjskich stosunków sądowniczych jak najsmutniejszymi, jako to ów poseł w niepojęty sposób nie zawahał się uczynić. (Brawo!)

D. n.

Rozmaitości.

Ziarnko do ziarnka. Poruszona przez nas myśl zbierania odcinków od cygar na cele dobroczynne, podjęto towarzystwo Pań dobroczynności w Przemyślu, i poczyniło już odpowiednie kroki, celem wyszukania dróg zbytu dla tych odpadków. Wedle doszłych nas właśnie wiadomości znajdują te odpadki zbytnie w Krakowie gdzie kupują je dla rządowych fabryk tytoniu po cenie 2 złr. za kilo.

Towarzystwo rzeczono zajmuje się opieką starców, kalek, chorych, sierot i dźiatwy ubogich rodziców, niesie ono pomoc w nędzy, ratunek w chorobie, pociechę w strapieniu i tuli do siebie tę dźiatwę, która pozbawiona opieki rodzicielskiej, narażona jest często na fizyczne i moralne niebezpieczeństwa.

Towarzystwo to pracując już od lat dziesięciu, wyproszonym groszem przyniosło wielką ulgę cierpiącej ludzkości, a ostatnie sprawozdanie z czynności towarzystwa tego wykazuje prawdziwie świętne rezultaty. Bo oto w ostatnich dwu latach, oprócz zwyczajnej swej czynności, która z niemałymi wydatkami jest połączoną, nabyło towarzystwo w Przemyślu realność za cenę 6300 złr. i wybudowało na takowej kosztem około 10000 złr. obszerną ochronę dla małych dzieci, w której dwieście tych niewiniątek znaleźć może umieszczenie; ato wszystko groszem wyproszonym.

Z tego więc widzimy że towarzystwo to zasługuje ze wszech miar na poparcie kraju całego i serdecznie cieszyć się będziemy, jeżeli w urzędowaniu myśli zbierania tych odpadków znajdzie upragnioną pomoc.

Dla tego zwracamy się z prośbą do wszystkich tych panów, którzy nam już oświadczyli gotowość zbierania odcinków od cygar na cele dobroczynne, jak również i do tych którzyby się tem zająć chcieli, by swoje zbiory nadsyłałi: „do towarzystwa Pań dobroczynności, na ręce W. Pani Wiktorji Longchamps w Przemyślu“; my zaś od czasu do czasu będziemy podawać spis nadesłanych zbiorów, i dochód jaki dobroczynność z tych odpadków uzyska, a będzie to niezawodnie ciekawą rzeczą dowiedzieć się, co też można zrobić dla cierpiącej ludzkości, zbierając dla niej to, cośmy dotąd wyrzucali na śmietnik.

Z Rzeszowa piszą nam: Z okazji ukończonej 40 letniej służby starszego radcy skarbowego W. Pana Alojzego Studenego, urzędnicy skarbowego powiatu rzeszowskiego wręczyli mu w dowód czci i wysokiego poważania ozdobne album z fotografiami, a gdy tenże Rzeszów opuścza, pożegnali go z serdecznym żalem, ile że postępowaniem swoim tak w obec publiczności jak i swo-

ich podwładnych, pozyskał on sobie ogólną sympatyę i pozostawia po sobie wdzięczne wspomnienie.

Urzednicy wybierani. We Węgrzech istnieje dotąd zwyczaj że urzednicy w niektórych gależiach administracyi państwowej, bywają wybierani, przez uprawnionych do takich wyborów obywateli, a nie jak to wszędzie bywa przez swoją władzę przełożoną mianowani; — a wyborcy są w tem swoim prawie wyboru urzedników tylko o tyle ograniczeni, że mogą wybierać tylko z pośród tych kandydatów, których dotycząca władza uzna za odpowiednio uzdolnionych do piastowania obsadzić się mającego urzędu. —

Oczewiscie że podobny sposob rozdawnictwa urzędów wywiera nader niekorzystny wpływ, a to z tego powodu, że przy podobnych wyborach bywają przeprowadzane formalne agitacye, połączone nieraz z burdami a nawet przekupstwem mniej skrupulatnych wyborców, wskutek czego otrzymuje urząd zazwyczaj nie ten który był najbardziej uwzględnienia godnym, ale ten który potrafił najskuteczniejszą rozwinąć agitacyę na rzecz swoją. Jest to u Madziarów zabytek pochodzący z dawnych czasów, który dzisiaj przy zmianie stosunków społecznych nie tylko że jest zupełnie niepraktyczny ale nadto szerzy demoralizacyę między urzednikami, czyni urzednika zawisiym od wyborców odbiera mu zatem powagę, jaką w obec publiczności mieć powinien.

Już dawno uznał rząd węgierski niewłaściwość tego zwyczaju i stara się takowy wykorzenić, co jednak połączone jest z wieloma trudnościami i tylko zwolna z czasem do skutku przeprowadzone będzie.

Teraz właśnie ma rząd węgierski zamiar wprowadzić w życie nową ustawę lesną i przedłożył dotyczący projekt Radzie państwa. Projekt ten wprowadza między innymi także 14 posad krajowych inspektorów lasowych, i postanawia że ci mają być przez rząd mianowani. — Projekt ten doznał w izbie bardzo silnej opozycyi, domagano się bowiem, by ci inspektorowie lasowi byli wybierani przez uprawnionych do wyboru obywateli, a rząd węgierski musiał dołożyć starań nie mało, by utrzymać się z swoim wnioskiem.

Po zwązej dyskusyi uchwalono przecie że inspektorowie ci mają być przez rząd mianowani.

Strój urzędowy sędziego. Jak z jednej strony przyznać należy że pojedyncza a poważna toga, jako strój urzędowy sędziego, zwłaszcza w sądach kolegjalnych dodaje wiele uroku i powagi zasiadającemu sądowni w oczach ludu, tak z drugiej strony zaprzeczć się nie da że strój kussy, opięty, ozdobiony różnymi galonkami i świecidełkami, pominiawszy że jest niewygodny, nie jest wcale odpowiednim strojem dla sędziego, czyni go bowiem podobniejszym do junackiego syna Marsa a niżeli do poważnego, spokojnego kapłana Themidy. W różnych państwach Europy różne stroje urzędowe są dla sędziów przepisane; tak unas w Austrii dominuje tak zwany „uniform“ — którego używają wszyscy urzednicy państwowi; w Anglii zasiadają dotąd sędziowie do stołu sądowego w faldzistym talarze, z głową okrytą peruką, jest to zabytek dawnych czasów; w Niemczech używali sędziowie dotąd stroju dla wszystkich urzedników przepisanego; w Węgrzech jest w użyciu strój narodowy i t. d. W cesarstwie niemieckim zanosz się jednak pod tym względem na zmianę, ma tam bowiem być wprowadzony dla sędziów strój taki jakiego w średnich wiekach używali uczeni prawa. W księstwie Brunszwidzkim zostało już nawet wydane dotyczące rozporządzenie, przepisujące sędziom noszenie stroju tego w czasie urzędowania. — Rozporządzenie to opisuje bardzo szczegółowo każdą część stroju, przeczem stopień sędziego jest oznaczony złotymi brzegami sukni, złotymi guzami, srebrnymi bortami i t. d. a dla przykładu podajemy tu opis stroju prezydenta i radców sądu wyższego, — który już z dniem 1. października b. r. wejdzie tam w używanie. —

Oto radcy sądu wyższego występować mają w czarnej wełnianej todze z jedwabną obszewką, w białej krawacie i w czarnym aksamitnym barecie z złotym pasem na tle niebieskiem; baret prezydenta sądu jest ozdobiony złotym guzem i złotą obszewką; zaś baret prezydenta senatu jest także złotą obszewką ozdobiony, jednakże bez guza.

Pismo zwierciadłem usposobienia człowieka: Wydano niedawno dzieło: „O grafologii.“ W dość obszernej tej pracy dowodzi autor, iż z jednego listu, a nawet podpisu poznać można usposobienie człowieka.

Tak twierdzi on, że pismo pochyle zapowiada charakter melancholiczny fatalistyczny, gdy przeciwnie pismo idące w górę, życie pełne rozkoszy, szczęścia, sławy i powodzenia. Dalej podaje że

piśmo krągłe, jednostajne, wyraźne, zdradza charakter stały, wytrzymałość i mierzoną jednostajność w pracy; piśmo zaś urwane, niewyraźne, w którym często zgłoski opuszczone lub niezroznimate naznaczone tylko, zuamionuje charakter burzliwy, dorywczosć i niebadałość w pracy. Na poparcie tych swoich twierdzeń przedstawia autor nutografy różnych znakomitości jak Napoleona I, Maryi Antoniny, Byrona i innych.

Skromność jest to piękna cnota.

Pewna dama zapytała współpracownika jednego z tygodników: Powiedz mi pan, po czym poznać pańskie artykuły, skoro się nie podpisujesz. O nie ławiejszego, odrzekł zapytany, — wszystkie lepsze artykuły... są moje. Dowiedzieliśmy się później że współpracownik ten powstawał w redakcyi bardzo przeciw podpisywaniu się autorów pod artykułami.

Targi z urzędnikami. *

W sprawie obniżania należytości sędziów, za wprowadzanie ksiąg gruntowych w kraju otrzymujemy następującą korespondencyę z Rudek:

Odczytawszy w Nr. 7 „Urzędnika“ z 10 czerwea b. r. odpowiedź czterech Panów adjunktów na artykuł „Targi z urzędnikami“ w tymże czasopiśmie umieszczony nie mogę pominąć milczeniem uwag, jakie mi się przy czytaniu rzezonęj odpowiedzi na myśl nasunęły — jakkolwiek nie jestem autorem wspomnianego artykułu i sprawa ta tylko jako urzędnika sądowego mnie obchodzi.

Przedewszystkiem nadmienię, że wedle układu zawartego przez Prezydum Sądu krajowego we Lwowie z adjunktami tegoż Sądu zakładaniem ksiąg gruntowych w okręgu lwowskim zatrudnionymi poprzestają ci adjunkci na wynagrodzeniu po 24 ct. w. a. od każdego gotowo dostarczonego i zatwierdzonego wykazu hypotecznego dla gmin nie obejmujących więcej jak 100 takich wykazów, tudzież za pierwsze 100 wykazów w gminach obejmujących więcej jak nad 100 wykazów zaś po 20 ct. w. a. za każdy dalszy wykaz po nad 100 w tych ostatnich gminach a oraz we wynagrodzeniu zwyczajnego milowego (bez dyet) za jedną tylko jazdę tam i nazad, przyczem też koszta ewentualnego przybrania jeometra sami ponosić mają.

Otóż wspomniani Panowie twierdzą, że przy obliczeniu tego wynagrodzenia od sztuki (przez nich „ryczałtem“ nazwanego) służyły za podstawę właśnie dyety przez n a j z d o l n i e j s z y c h i n a j p i l n i e j s z y c h sędziów pobierane, przyczem dodają, „że tak ze stanowiska interesu służbowego jak i moralności rzecz biorąc niepodobniestwem jest oznaczać wynagrodzenie dla o g ó ł u według miary pracy jednostki najpowolniej i najdrożej pracującej.“ Ze zdaniem tem zgadzam się najzupełniej, atoli nie mogę pojąć jak można było przyjąć za miarę wynagrodzenia dla o g ó ł u wydatność pracy jednostki n a j z d o l n i e j s z e j i n a j p i l n i e j s z e j czyli innymi słowami, jak można wymagać od ogółu zdolności i pilności w stopniu najwyższym? Zasadę moralności usprawiedliwiające podobne wymaganie od ludzi nie są mi wcale znane. Mnie się zdaje, że ze stanowiska moralności, jeżelibyśmy się w ogóle zgodzili na podobny system, należałoby przyjąć za miarę wydatność pracy sędziów ze zwykłymi zdolnościami i pracujących z poczuciem obowiązków służbowych, czyli ze zwykłą u ludzi pracowitych pilnością.

Lecz niewidzę też i dobrze zrozumianego interesu służbowego w wymaganiu od urzędnika niezwykłych wysiłen w pracy — zniżających go do rzędu zwykłych wyrobników dziennych pracujących od świtu do nocy na suchy kawałek chleba. Czyliż urzędnik poświęciwszy tyle lat pracy i tyle poniosłszy wydatków na wykształcenie umysłowe nie zasługuje na większe uznanie w nim godności człowieka? Czyliż leży w interesie służbowym aby urzędnik zaparł się samego siebie i już o niczem więcej nie miał czasu pomyśleć — ani o dalszem kształceniu się w swoim zawodzie ani o innych potrzebach duchowych człowieka wykształconego ale jedynie zajęty był całymi dniami — fabryczną że tak powiem pracą swego zawodu?

Lecz nie o to rozchodzi się jeszcze głównie w tej sprawie.

W dalszym toku odpowiedzi swej twierdzą ci Panowie, że przy ryczałtowem wynagrodzeniu — a właściwie przy systemie płacy od sztuki (Stücklohnsystem) i przy wyteżonej pilności urzędnik pracując szybko i po kilkanaście godzin dziennie dla uzyskania wyższej należytości i prędszego pozbycia się niewygód otrzyma nawet wyższe wynagrodzenie od dyet normalnych. Przyznają to na podstawie własnych doświadczeń, gdyż zakładając w jednej z większych gmin księgi gruntowe i nieznając jeszcze praktyki w tym względzie już w pierwszych 3. czy 4. tygodniach — nie pracując wcale po kilkanaście godzin dziennie — sporządzałem bardzo często po 15 arkuszów posiadania coby wedle powyższego układu 3 zhr. w. a. uczyniło licząc tylko po 20 ct. w. a. za jeden wykaz hypoteczny. Otóż po kilkudniowej praktyce przyswoiwszy sobie różne ułatwiające i przyspieszające pracę sposoby postępowania można mieć dziennie niekiedy i przeszło 3 zhr. w. a. pracując nawet bez wyteżania tylko 8 do 9 godzin.

Pomimo to nie przyjąłem na wstępie wspomnianego układu a nie przyjąłem nie z chciwości zysku, bo wiedziałem bardzo dobrze że jeżeli przyjmę układ — to będę miał swoje dyety już przy następnej komisyi a jeżeli nie przyjmę, to wyższe władze nawet czekać nie będą aby się przekonać o wyniku pracy mojej, lecz zastąpią mnie czy to urzędnikiem, który przyjął podobny układ, czy też urzędnikiem, którego dyety niższe są od moich — ale nieprzyjąłem dlatego, że mając poczucie obowiązku wykonywania sumienne pracy odemnie wymaganej uważałem to niżej godności mojej stawić się na równi z robotnikiem fabrycznym nie mającym naturalnie tego poczucia w obec fabrykanta.

Nadto zdaje mi się, że system płacy od sztuki musi wpłynąć niekorzystnie na jakość dostarczanej przez Sędziów pracy. Wszyscy bowiem ekonomiści zgadzają się w tem, że system ten zastosowywany bardzo często w świecie fabrycznym niekorzystnie oddziaływa na jakość pracy — przeto sądzę że i prace umysłowe podlegać będą temu prawidłu ułomności natury ludzkiej.

Lecz zastanówmy się nad tą sprawą jeszcze ze stanowiska moralności.

Jak wyżej wspomniałem twierdzą ci Panowie, że w podany sposób urzędnik otrzyma nawet wyższe wynagrodzenie od dyet normalnych.

Ja pozwolę sobie zapytać się tych Panów czyli — zapastrując się czysto przedmiotowo na tą kwestę — da się to pogodzić z godnością urzędnika, aby on pracował jedną

lub więcej godzin po nad liczbę godzin urzędowych nie z pobudek czysto moralnych; pragnąc tym sposobem gorliwie wypełnić włożony nań obowiązek — a bodaj i odszczególnić się — ale tylko w nadziei zarobienia tym sposobem kilka 20 centówek na dzień więcej od urzędnika pobierającego normalne dyety? Czyli sądzą ci Panowie, że system płacy od sztuki wpłynie na podniesienie moralności u urzędników?

Jeżeli władze wyższe słusznie suponowały przy wprowadzeniu wspomnianego systemu że, między sędziami znajdą się słabe charaktery nieznające należytego poczucia swoich obowiązków, czy nie przypuszczały, że mogą się trafić słabe charaktery i w innym kierunku a mianowicie, że niejedyn bardzo skrupulatnie dochodzić będzie prawdziwego stanu rzeczy przy dochodzeniach miejscowych, aby tylko nie tracić wiele drogiego czasu i zarobić więcej 20 centówek i że niejedyn nie z chęcią wyrzuci ze skrzętnie i mozolnie uzbieranych 20 centówek kilkanaście guldenów na sprowadzenie jeometra i że — jak to mówią — przeskoczy, gdzie nie będzie mógł przepłynąć?

Sądzę, że i ta okoliczność przemawia wiele ze stanowiska moralności przeciw wspomnianemu systemowi.

Na obronę tego systemu podnoszą ci Panowie zarzut, że niejednokrotnie przykłady wykazały, że koszta założenia księgi gruntowej dla jednej gminy dochodziły kwoty 1000 zhr. w. a. — że zatem nie godzi się w ten sposób marnować grosza publicznego.

Mnie znane są także podobne wypadki i ja zgadzam się najzupełniej z tem, że nie powinno się szafować w ten sposób groszem publicznym.

Atoli pytam się, czy władze wyższe nie znają swoich ludzi i czy można się obawiać podobnych strat jeżeli władze wyższe tylko cokolwiek ogładnie postępować sobie będą przy przyznaczeniu sędziów do tej czynności.

Ja przynajmniej nie mogę przypuszczać, aby urzędnik znany ze swej zdolności i pilności w pracy biurowej okazał się po kilkutygodniowej praktyce przy zakładaniu ksiąg gruntowych nie zdolnym do tej prawie mechanicznej czynności. Przydzielając zatem do tej czynności ludzi zdolnych, pracowitych i sumiennych i usuwając tych którzy po pewnym czasie próby nie odpowiedzą zupełnie — słusznym wymaganiom, wywołają już tem samym władze wyższe emulacyę między urzędnikami i obudzą poczucie obowiązków służbowych i w mniej pilnych i tym sposobem bez wprowadzenia systemu płacy od sztuki i bez wymagania opustu z należących się dyet normalnych osiągną tem samym cel (pod względem zaoszczędzenia funduszków i przyspieszenia pracy) co przy zastosowywaniu podobnej praktyki a wynik takiego postępowania będzie miał tą jeszcze stronę dodatnią, że urzędnik w tym wypadku zachowa swoją godność (nie zniżając się do rzędu rękodzielnika), że co ważniejsza nie będzie narażony na upadek moralny i że nadto w tym razie księgi gruntowe ze sumienną dokładnością zakładane będą.

Przy takiej praktyce przeciętne koszta założenia księgi gruntowej dla jednej gminy nie będą zdaje mi się przewyższać kwoty 80 zhr. w. a. a taki wydatek nie będzie można przecież nazwać marnowaniem grosza publicznego. Tym sposobem uczyni się też zażość życzeniom reprezentacyi kraju pod względem przyspieszenia ukończenia dzieła

zakładania ksiąg gruntowych — a wątpię bardzo by i reprezentancye kraju jeżeli już nie ze stanowiska moralności to w samym interesie sumiennego zakładania ksiąg gruntowych życzyły sobie w celu wrzekomego zaoszczędzenia funduszków i przyspieszenia prac zaprowadzenia broniętej przez wspomnianych Panów praktyki.

Franciszek Lewiński
c. k. adj. sąd.

*) (Przyp. Red.) Dla łatwiejszego zorientowania się w tej sprawie, podajemy tu w dosłownym brzmieniu dotyczący okólnik c. k. Prezydium sądu krajowego wyższego we Lwowie z dnia 27. kwietnia 1879 r. l. 2681 wystosowany do Prezydium wschodniej części kraju, który opiewa: Wskutek reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 14 listopada 1878 r. 15447 wskazałem Prezydium sądów kolegialnych tutejszym okólnikiem z dnia 22. listopada 1878 r. l. 8738 śródki za pomocą których da się osiągnąć zaoszczędzenie funduszków na zakładaniu ksiąg gruntowych przyzwolonych, a tem samem większe rezultaty w zakładaniu ksiąg gruntowych. Jako jeden z takich środków zaleciłem w ustępie 3. tego okólnika zawieranie korzystnych dla Wys. Skarbu układów z delegatami sądowymi do dochodzeń miejscowych używanymi, względem kosztów podróży tychże, co mianowicie nastąpić może bądź przez opuszczenie pewnej kwoty z normalnie im się należących kosztów podróży i dyet, bądź przystaniem na miesięczne ryczałtowe wynagrodzenie. Podobny sposób obniżenia należyłości komisyjnych ma jednakowoż tę niedogodność, że kontrola czynności za ryczałt taki pemionie, ze względu na nierówną, od indywidualności i rozmaitych innych czynników zawisłą, wydajność pracy jest utrudnioną i sprawiedliwie wykonywać się nie daje. Te to niedogodności spowodowały Prezydium sądu krajowego we Lwowie do zawarcia umowy z adjunktami sądu krajowego we Lwowie, zakładaniem ksiąg gruntowych w całym okręgu lwowskiego sądu krajowego zatrudnionymi, wedle której ci adjunkci poprzestają zamiast miesięcznego ryczałtu, (t. j. zamiast dyet za jazdy i czynności komisyjne) na wynagrodzeniu po 24 cent. od każdego gotowo dostarczonego i zatwierdzonego wykazu hipotecznego dla gmin nieobjętych więcej jak 100 takich wykazów tudzież za pierwszych 100 takich wykazów w gminach objętych więcej jak 100 wykazów, zaś po 20 cent. za każdy dalszy wykaz po nad 100 w tych ostatnich gminach, tudzież na wynagrodzeniu zwykłego milowego (bez dyet) za jedną tylko jazdę tam i napowrót, do i z każdej gminy, podług odwołania i bez różnicy powiatu, zaco też i dodanego sobie dyetariusza każdy raz przewozić są obowiązani, którzy to adjunkci także pomiary podzielonych parcel sami uskuteczniać, a ewentualnie koszt przybrania geometrów sami ponosić mają.

Według uskuteczniowego obliczenia kosztów wedle powyższego układu, wypadnie przeciętnie na jedną gminę tylko 46 zł. 77 ct. a. w.

Wzywam przeto wszystkie Prezydya sądów obwodowych, ażeby się starały także adjunktów swego okręgu, zakładaniem ksiąg gruntowych zatrudnionych, nakłonić do zawarcia podobnej umowy. *Schenk m. p.*

Kilka słów

w sprawie poczty i telegrafu.

Czytamy w pismach krajowych że urzędnicy poczty i telegrafu w Krakowie, łącznie złożyli p. Dr. Weiglowi dotychczasowemu posłowi Rady państwa z miasta Krakowa za jego przychylnie przemówienie w teje Radzie na korzyść upośledzonych oficyałów i asystentów obu tych instytucji — swoje gorące podziękowanie.

Nie po raz to pierwszy, poseł miasta Krakowa p. Dr. Ferdynand Weigel przemawiał za urzędnikami w ogóle i jemu wiele do zawdzięczenia mamy. Urzędnicy też w Krakowie przy wyborach zeszłej kadencji, stanawszy do urny wyborczej, głosowali jak je-

den maż — za Dr. Weiglem — nie bez przesyady uważając go za swego rzecznika w Radzie państwa. Niewątpimy też że ciż panowie nie omieszkają i teraz przy nadchodzących wyborach solidarnem głosowaniem zdobyć jego kandytaturę, którą p. Dr. Weigel znużony na usługach kraju wprawdzie sam nie stawia — jednakowoż jako maż chętny i już tylokrotnie zasłużony krajowi — nieodmówi przyjęcia, jeżeli wybór Krakowian na niego padnie.

Nie wątpimy też, że gdyby p. Dr. Weigel posiadał był bliższe daty dla swego przemówienia, — nie omieszkaby z nich jak najobszerniejszy zrobić użytek, dlatego wypada koniecznie zebrać materyał *s z e z e g ó ł o w y* obszerny, a doręczywszy szanownemu posłowi prosić go, o dalsze popieranie tej słusznej sprawy.

Wchodząc już na tą drogę — nie od rzeczy też będzie w sprawie urzędników poczty i telegrafu kilka uwag uczynić, mając nadzieję, że ta kwestya obchodząca nie tylko urzędników poczty i telegrafu ale i szerszą publiczność i jej interes — wzięta będzie pod należyta rozwagę.

Ministerstwo „oficyalnie wszystkim a w szczególności urzędnikom galicyjskim sprzyjające“ nie zawahało się, ile razy chodziło o zdobycie dla Galicyi większych zasiłków, szerszych ram dla tych instytucji, poświęconych dobrobytowi krajowemu, pozbyć nas frazesami, że Galicya w ogóle a urzęda poczty i telegrafu w szczególe nie opłacają się, a zatem trzeba w ramach szczuplejszych się obracać aby rozchód nie przenosił dochodu.

O ile takie rozumowanie jest na miejscu, w swoim czasie i przy innej okazji gdy rozchodziło się o zdobycie wydziału lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim, dowiódł Radzie państwa szanowny nasz poseł z Sambora tak trafnym porównaniem i tak przekonująco, że starać się o nowe dowody, znaczyło by silić się światłem łójówki — zaćmić promienie słoneczne.

Szczegółowo co do poczty i telegrafów, dało by się ale jeszcze nie jedno słowo powiedzieć.

Nowy system opłaty pocztowej ułatwiający w jednej części znacznie stosunki handlowe, był dziełem centralizacyi, jest wyyskaniem prowincyi, dla miast stołecznych a mianowicie dla Wiednia jako siedziby większego przemysłu.

Opłata równa a stosunkowo niska od przesyłek do 5 kilo, jako też zrównanie opłaty listów pieniężnych na wszelką odległość, daje korzystną sposobność towaru wszelkiego rodzaju sprowadzać wprost z Wiednia — z pominięciem miast prowincjonalnych, to znaczy odjąć korzyść na rzecz Wiednia wielu gałęziom przemysłu krajowego.

Jeżeli zatem p. minister twierdzi, że zadaniu wprowadzania w życie tak pożądaných eraryalnych urzędów pocztowych w Stryju, Wadowicach, Sanoku, Żółkwi i t. p. dalej zaprowadzenia ruchomej poczty (ambulansowej) na jedynej głównej linii aż do Czerniowca z tej przyczyny zadosyć uczynić nie może, że Galicya jest krajem biernym, to w obec nowej taryfy rozstrzygnąć naprzód należałoby — czyją zasługą właściwie jest że instytucya ta w krajach niemieckich — staje się czynną. Zasługa to krajów tak zwanych biernych (Dziennik polski w Nr. 133 wykazał dowodnie bezpodstawność tej nazwy co do Galicyi) bo te zamówieniami swemi — przyczyniają się głównie do wykazania czynnych rezultatów

poczt w krajach niemieckich. Jeżeli zatem my przyczyniamy się tym sposobem do podniesienia dochodów tamże, to mamy nie mniej prawo korzystania z ich nadwyżki, bo w przeciwnym razie, gdyby zasady p. ministra zostały konsekwentnie przeprowadzone — musielibyśmy wszystkie poczty i telegrafy prowincjonalne znieść, albowiem każda z nich żywi się tylko miastami stołecznymi, i wyjątkowo tylko niektóre same opłacają się własnymi dochodami.

W tym samym stosunku stoją urzędy pocztowe po dworcach kolejowych, których dochody są tak małe, iż w niektórych z nich dochód nie wystarczyłby ani na potrzeby biórowe, a przeciw są to urzędy niezbędnie potrzebne, obarczone największą pracą i wymagają licznych — zdolnych — rutynowanych i rzeczywiście pilnych urzędników. Gdybyśmy zatem powiedzieli — znieść ten urząd — bo on się nie opłaca — byłoby to zamachem na najważniejszą podporę handlu i przemysłu państwowego.

Rząd powodując się złe pojętą oszczędnością, pozostawił dotąd w mocy obowiązującej, przedwieczną ustawę, normującą wynagrodzenie dla prywatnych (nieeraryjalnych) urzędów pocztowych, podług pewnego procentu z dochodu jakie poczta niesie bruto. Podobny wymiar należyłości jest nietylko nie dostateczny ale niesprawiedliwy nawet. Prywatny urząd pocztowy bowiem, będąc oraz pocztą transytową, nie mając zysków lokalnych — ma natomiast nawał pracy — dzienną i nocną służbę, a pobiera za to tak niskie wynagrodzenie że utrzymanie bióra w należytem porządku naraża funkcyonaryusza na straty materialne, gdy tymczasem inny urząd pocztowy, jeżeli tylko jest w stanie pozbyć znaczniejsze zapasy marek, będzie pobierał większe wynagrodzenie za swe czynności, bez dołożenia większej siły i pracy.

Z tego to powodu dochód z urzędów pocztowych i telegraficznych nie może być mierzony dla każdego urzędu osobno, ale jest to dochód konkretny do którego wszystkie kraje wspólną pracą się przyczyniają a z którego też wspólnie wynagrodzenie czerpać mają prawo. Galicya w wyjątkowym położeniu będąc tranzytem do Rosyi, Rumunii i Turcyi, przysparza dochody innym krajom koronnym, sama zaś wprawdzie nie wykazuje tak czynnych rezultatów z czego nie wynika jednak że sama opłacić się nie jest w stanie; twierdzenie zaś podobne ze strony ludzi fachowych nie wynika bynajmniej z nieświadomości stanu rzeczy, ale jest owszem konsekwentnem stawianiem spraw naszych — spraw całego kraju i jego dobrobytu na drugim planie, dla podniesienia własnego dobrobytu — dobrobytu krajów niemieckich.

Kreowanie więc nowych eraryjalnych urzędów, obsadzanie wszystkich posad wakujących, zaprowadzanie jaknajszerszych sieci poczt ruchomych w krajach tak zwanych „czynnych“, w obec systematycznego pomijania innych krajów kornnych jest co najmniej niezyczliwością wielką dla krajów koronnych — których obdarzono zaszczytnem mianem krajów „biernych“, do których to panowie centraliści, Galicyę zaliczyć nie omieszkali, — a ta nie raz wyrażona dla nas „zyczliwość“ tego lub owego pana ministra, staje się w obec takich faktów czezą fikcyą. Em.

N O W O Ś Ć !

Nabiał z dóbr Medyka.

Idąc w ślad za większymi miastami otworzyłem ku wygodzie Szanownej P. T. Publiczności z dniem 15. Maja 1879.

Mleczarnię

w Przemyślu w rynku pod l. 65

w której można dostać codziennie w każdym czasie po cenach najtańszych świeże **masło, sér, jaja, śmietanę, śmietankę, podśmietanie, mleko słodkie i kwaśne**, niezbiране lub zbiране tak w największych, jakoteż i w najmniejszych ilościach.

Posiadając przytem pokój jadalny sprzedaję powyż wymienione artykuły także na porcyę, jakoteż wszelkie gatunki pieczywa i wodę sodową.

Urządziwszy mój zakład w największą starannością, tuszę że Szanowna P. T. Publiczność uwzględniając me zabiegi i szczere chęci łaskawymi względami zaszczyścić mnie raczy.

Z głębokiem szacunkiem
Leopold Metzger.

CENNIK NATURALNYCH WÓD MINERALNYCH

krajowych i zagranicznych
znajświeższego napełnienia

w handlu

Michała Kozłowskiego

W PRZEMYŚLU.

		PRODUKTA ZDROJOWE				
1	Flaszka Bardyowskiej	25 ct.				
"	Bilińskiej	butelka	30 "			
		bańka	25 "			
1	Egierskiej	Franzensbrun	30 "			
		Salzquelle	30 "			
		Wiesenquelle	30 "			
"	Emskiej kränchen	32 "	Pastyłki Bilińskie	ct.		
"	Friedrichshalskiej gorzka	36 "	pudełko	30 "		
"	Fachingskiej	32 "	Soli Karlsbadzkiej			
"	Gleichenbergskiej	30 "	1 kilo	8 zhr. — "		
"	Giesshübelskiej	32 "	" "	1 stoik		
"	Iwonickiej	32 "	" "	zhr. — "		
"	Karlsbadzkiej	Sprudel	38 "	" "	proszek	6 "
		Schlossbrun	38 "	" Franzensbadzkiej		
		Mühlbrun.	38 "	do kąpiel kilc	85 "	
"	Kisingskiej Rakoczy.	50 "	" do picia "	— "		
"	Krynckiej	30 "	Mydła Karlsbadzkiego	45 "		
"	Marienbadzkiej Kreuzbrun	32 "	Soli morskiej kilo	50 "		
"	Ofner Hunyady Janos	butelka	" Kamiennej	16 "		
"	Mathias		33 "	Wątroby siarazanaj.		
"	Obersalzbrunn.	40 "	(Schwäfelleber kilo	64 "		
"	Pülławskiej gorzka	25 "	Proszki Seidlizkie pu-			
"	Saidschitzkiej gorzka	25 "	dełko 1 zhr. — "			
"	Selterskiej	butelka	Pigułki Moryzona			
		bańka	pudełko 1 "	— "		
"	Szezawnickiej	Józefiny				
"	Żegotowskiej	Magdaleny				
		Szczepana				

Wszelkie inne wody sprowadza się na zamówienie.

Zamówienia zamiejskowe, będą wykonane jaknajspieszniej Za prawdziwość wód ręczy
M. Kozłowski.

Już 30 lat wychodzi w Cieszynie na Szląsku austryackim

Gwiazdka Cieszyńska

pismo ludowe

zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozprawy pouczające, historyczne, przyrodznawcze, gospodarskie rozmaite doniesienia, nowiny miejscowe ogłoszenia i t. d.

Redakcyja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową: całorocznie 4 zhr. 60 ct, półrocznie 2 zhr. 30 ct. ćwierćrocznie 1 zhr. 15 ct.

Przedpłatę najdogodniej i najtaniej można przysyłać przekazem pocztowym, pod adresem: „Do redakcyi Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszynie na Szląsku austryackim“

Stalmach redaktor.

Obrazki z Tatr.

Nakładem i drukiem **Wł. Angelusa**

w Tarnowie

wysła odbitka z czasopisma

„**GWIAZDA**“

pod tytułem

Obrazki z Tatr i podgórze Tatrzańskiego

jako przewodnik dla jadących do Zdrojowisk położonych obok kolei Tarnowsko-Leluchowskiej i dla zwiedzających Tatry.

Broszurę tę nabyć można po wszystkich księgarniach i przy kasach osobowych kolei Tarnowsko-Leluchowskiej.

Cena egzemplarza 15 centów.

Od dnia 1 lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcyą Dra. Władysława Wisłockiego, kustosza biblioteki Jagiellońskiej,

„PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY“

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy Ner w objętości $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{4}$ arkusza druku w-zwykłej 8cc, 49 wierszy (60 petytowych) wysokiej, zawiera dwa działy: 1. Bibliografią właściwą bieżącą; 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

Warunki prenumeraty:

całorocz. 1 zhr., z przesył. 1 zhr. 24 ct.

$\frac{1}{2}$ " 50 ct. " — 62 "

$\frac{1}{4}$ " 28 " " — 34 "

$\frac{1}{12}$ " 10 " " — 12 "

Opłata od ogłoszeń za każdą $\frac{1}{10}$ część strony 50 ct., za całą stronice czyli 61 wierszy petytowych 5 zhr.

Księgarniom i antykwarniom, jakoteż redakcyom pism naukowych i literackich prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępie się stosowny rabat, mianowicie przy każdych 20 egzemplarzach $\frac{1}{10}$ część stronicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przysyłać należy za pośrednictwem księgarni krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego.“

**Dziełko pod tytułem:
„Instrukcja służbowa dla woźnych i wykonawców sądowych”**

oddane już jest do druku i wydanie nakładem redakcyi „Urzędnika” z drukarni Jana Cara w Przemyślu w początku miesiąca lipca b. r.

Cena jednego egzemplarza już oprawionego wynosi 80 ct. loco Przemyśl.

Dotychczasowe zamówienia uskutecznione będą za pobraniem pocztowem: koszta przysyłki pocztowej wraz z opakowaniem w każdym wypadku osobno i miernie będą policzone.

O ile nakład wystarczy przyjmuję dalsze zamówienia albo Redakcyja „Urzędnika” w Przemyślu, albo wydawca.

Miłośnika dnia 7. czerwca 1879.

Karol Szurek,
c. k. sędzia powiatowy.

Jan Fallenbüchl

introligator

w Przemyślu, w rynku, w kamienicy
p. Tygra.

poleca

swoją pracownię

Szanownej Publiczności, przy-
czem poręcza za dobroć trwa-
łość i dokładność dostarczonej
pracy przy jaknajumiarkowań-
szych cenach

Pięknie tanie i dobre

podpisani mają zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność
że otworzyli

NOWY HANDEL BŁAWATNY

w Przemyślu

przy ulicy Franciszkańskiej, w kamienicy 00. Franciszkanów
obok pracowni kapeluszniczej pana Krzysztoforskiego
i polecają swój bogato zaopatrzonej skład towarów bławatnych,
jaknajświeższej mody, w jak najlepszym gatunku i po bardzo umiar-
kowanych cenach.

Mianowicie posiadają na składzie wielki wybór **towarów su-
kiennych, baryże, berzy, kazimiry i inne sztuczki na suknie czysto
wełniane, dalej perkale, piki, płócienska i t. d.**

Nieszczędziwszy starań i nakładów by zadowolnić zupełnie
odbiorców swoich, polecają się łaskawym względem szanownej
publiczności.

Reim i Hausen.

FABRYKA

narzędzi rolniczych i odlewnia żelaza

M. Dornwalda

W PRZEMYŚLU

odszezególniona kilkakrotnie na wystawach po-
wszechnych

poleca

Narzędzia do roślin okopowych a to:

Spulchniacze do wzruszania ziemi po pod krzak
rośliny.

Obsypywacze. Plewiacze łącznie z obsypywaczem
bardzo praktyczne.

Bronki składane, pod każdym kontem do rozdra-
biania ziemi w rzędach roślin.

Również posiada na składzie: młocarnie, kieraty,
sieczkarnie i t. p. maszyny rolnicze po znacznie
zniżonych cenach.